

Dalszy rozwój kryzysu bliskowschodniego

Trwa mobilizacja krajów arabskich

NAPRĘŻENIE w strefie Bliskiego Wschodu utrzymuje się nadal. Wszyscy oczekują rozwoju dalszych wydarzeń. Trwa mobilizacja polityczna i wojskowa krajów arabskich. W Stanach Zjednoczonych mówi się o możliwości zwolnienia konferencji na szczycie, jeśli wysiłki ONZ nie przyniosą rezultatu.

KAIR PAP. Prezydent NASSER przyjął w środę wieczorem ambasadora ZSRR w Kairze. Po spotkaniu tym nie ogłoszono żadnego komunikatu.

RADIO bagdadzkie zakomunikowało, że Irak rozpoczął transportowanie jednostek desantowych swojej pierwszej dywizji, która ma się udać do Egiptu. W Syrii i w Iraku podano, że irackie posiłki wojskowe kierowane są również do Syrii i że zawarto porozumienie w sprawie koordynacji posunięć wojskowych obu krajów.

Wicepremier Sudanu Hasan AWADALLAH poinformował przedstawicieli półrocznej agencji egipskiej MEN, że Sudan wyśle swoje wojsko do Egiptu w przyszłym tygodniu. O podobnej decyzji zakomunikował prezydent Jemenu SALAL.

PARYŻ PAP. Jak donosi korespondent Reutersa w Tel Avivie, spodziewana jest reorganizacja gabinetu izraelskiego. Rozważa się m. in. możliwość mianowania ministrem obrony ge-

nerała Moshe DAYANA, jednookiego dowódcę wojsk izraelskich z roku 1956 (w czasie kampanii synajskiej, wymierzonych przeciwko Egipcjowi).

IZRAELSKI szef sztabu general Izak RABIN w przemówieniu wygłoszonym przez radiostację wojskową wezwał do dalszego zachowania czujności. Ostrzegł on przed iluzjami, że niebezpieczeństwo się zmniejsza.

Szef Syrii dziękuje L. Breżniewowi

MOSKWA PAP. Szef państwa Syrii, Nureddin ATASI, przesłał depeszę na ręce sekretarza generalnego KC KPZR, Leonida BREŻNIEWA, w której dziękuje za „głębokie zrozumienie obecnego kryzysu na Bliskim Wschodzie, wywołanego przez imperializm i izraelskich ekstremistów”. Wraz z całym narodem arabskim — czytamy w depeszy — będziemy zawsze pamiętać, że Związek Radziecki wnosi istotny wkład w naszą walkę i w zwycięstwo służące sprawie narodów całego świata.

Zakończenie konferencji „Pacem in terris”

GENEWA PAP. W środę zakończyła się w Genewie 3-dniowa konferencja „Pacem in terris II” poświęcona szukaniu rozwiązań konfliktu wietnamskiego, problemu niemieckiego i zapewnienia bezpieczeństwa w Europie.

W ostatnim dniu obrad debatowano nad sprawą niezależności narodów w dzisiejszym świecie. Znamy amerykański naukowiec, laureat Nagrody Nobla prof. Linus PAULING wygłosił referat „O odpowiedzialności uczonych ery nuklearnej”, w którym wezwał on naukowców do wzmocnienia walki o pokój oraz o humanizację „bezobszowej cywilizacji technologicznej”.

11 śmiertelnych ofiar katastrofy drogowej w NRF

BONN PAP. Na autostradzie Stuttgart — Monachium doszło w środę wieczorem do tragicznej katastrofy drogowej, w której 11 osób poniosło śmierć, a ok. 30 doznało poważnych obrażeń. W pobliżu osiedla Neuhausen pedzacy z szybkością ok. 100 km na godzinę, autobus wypadł z autostrady, obrócił się do góry kołami i siłą rozpędu przesuwał się na dachu ok. 15 m, uderzając w drzewa. W autobusie znajdowało się 42 turystów brytyjskich, 8 z nich poniosło śmierć na miejscu, a 3 zmarło niedługo później.

Wodolot „Zryw” powraca na trasę Szczecin - Swinoujście

DZIS O godz. 11 na Dworzeck Morski w Szczecinie przybył wodolot „Zryw”. Wodolot wrócił na trasę Szczecin - Swinoujście i do 15 czerwca odbywać będzie na niej po dwa kursy dziennie. Od połowy czerwca ilość kursów wzrośnie do trzech. Przypominamy, że „Zryw” jest konstrukcją prototypową. Rozwija on szybkość ok. 62 km/godz. i zabiera ponad 75 pasażerów. Odległość Szczecin - Swinoujście wodolot pokonuje w ciągu 1 godz. i 10 minut. (dym)

Pożar pociągu z amunicją

NOWY JORK PAP. W pobliżu amerykańskiej miejscowości Switzer, w południowej Karolinie, nastąpił w poniedziałek pożar pociągu towarowego, którym przewożono w kilku wagonach ok. 100 ton ładunków wybuchowych.

Ogień wybuchł w trzech wagonach - cysternach zawierających alkohol i chemikalia. Nad pociągami wzbijała się luna płomieni, które przekroczyły pułap tysiąca metrów.

Nigeryjskie ostrzeżenie

NOWY JORK PAP. Nigeryjski federalny rząd wojskowy ostrzegł Organizację Narodów Zjednoczonych, że ewentualne uznanie przez którykolwiek kraj secesyjnej wschodniej części kraju będzie uważane za „akt nieprzyjatelny”.

De Gaulle u papieża

RZYM PAP. General DE GAULLE został przyjęty w środę rano przez papieża PAWŁA VI z honorami przy sługującymi szefowi państwa. Audjencja trwała około pół godziny. Następnie papież przyjął również panią de Gaulle, premiera POMPIDOU, ministra Spraw Zagranicznych Couve de MURVILLE i inne osobistości towarzyszące prezydentowi Francji.

W środę papież przyjął także kanclerza Niemieckiej Republiki Federalnej KIESINGERA na 30-minutową rozmowę.

Czarna seria pożarów w Brukseli

BRUKSELA PAP. Czarna seria pożarów trwa w Brukseli. W środę ogień spustoszył fabrykę naklejek na przedmieściu stolicy. Ofiar w ludziach nie było.

W środę zakomunikowano także oficjalny bilans tragicznego pożaru w domu towarowym „Innovation”: 225 zabitych i zaginionych oraz 63 rannych, w tym 18 ciężko. 53 zwiłok ofiar nie zidentyfikowano.

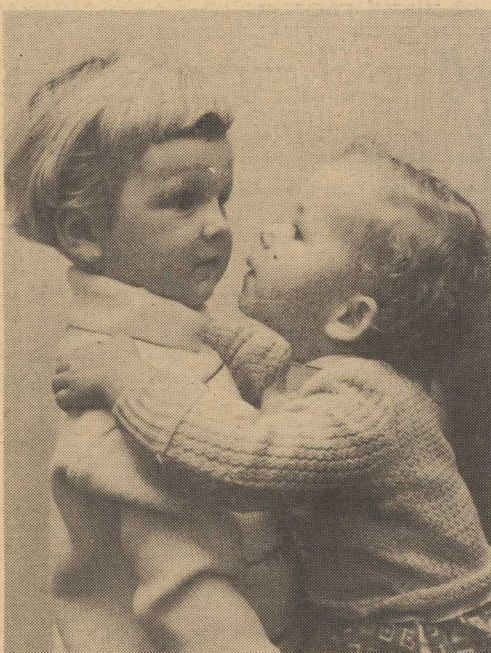
Tankowiec na mieliźnie

MEKSYK PAP. W pobliżu kolumbijskiego portu Cartagena osiadł na mieliźnie grecki tankowiec „Pegasos”. Szacowany na 20 mln dolarów statek znajdował się w bardzo trudnej sytuacji, ponieważ wokół rafy na której osiadł morze jest bardzo głębokie, co utrudniło akcję ratunkową.

Już od najbliższej niedzieli rozpoczyna się IV konkurs dla wytrwałych w „Gryfa”

Główną nagrodą jest:
samochód osobowy „Skoda 1000 MB”
Zaopatrzyć się w kartę konkursową, którą otrzymasz bezpłatnie w każdym Punkcie Odbioru.
UWAGA! Z dniem 1 czerwca br. wstrzymuje się ciąglenie 4-cyfrowej końcówki banderoli.
2182-K

Dziś Dzień Dziecka



Fot. CAF — Uchymiak

Trwały impas militarny USA w brudnej wojnie w Wietnamie

Gwałtowny wzrost strat amerykańskich

PARYŻ, LONDYN, WASZYNGTON PAP. Barbarzyńskie naloły na Demokratyczną Republikę Wietnamu nie ustają. W środę amerykańskie samoloty bazujące na lotniskowcach zrzucały swe śmiertelne ładunki na obiekty w rejonie Hajfongu.

PIRACI powietrzni USA atakowali ponownie koszarę i dworzec w miejscowości Kep, 61 km na północny wschód od Hanoi. W środę już po raz 8 z rządu obiektem bombardowań był system kolejowy między 70 i 80 kilometrem na północ od Hanoi.

WYMOWNYM przykładem impasu jest słynne wzgórze 811, które już 6-krotnie ogłaszano za ostatecznie zdobyte. W walkach o to jedno wzgórze poległo w sumie, jak donosi we wtorek korespondent amerykańskiej rozgłośni CBS z linii frontu, prawie 900 żołnierzy z pięcioma rannymi, a blisko 5000 odniosło rany.

Za miesiąc — wielki pojedynek z Kołobrzegiem

Świnoujście żyje przygotowaniem do Turnieju Miast

DWA renomowane uzdrowiska zachodniego Wybrzeża — Świnoujście i Kołobrzeg przygotowują się do telewizyjnego pojedynku — Turnieju Miast, który będzie najprawdopodobniej transmitowany przez Interwizję. Turniej odbędzie się 2 lipca.

SWINUJŚCIE przygotowuje się do turnieju niezwykle starannie. Choć zainteresowani nie chcą jeszcze zdradzić swych najmocniejszych punktów — wiadomo, że udział brać będą rybak, żeglarka, ratownicy i także narciarze wodni. Jedną z konkurencji będzie słalom na czas z... beczką śledzi — tak bowiem można nazwać przetrwanie bez czek z przeszkodami.

Nie bez znaczenia dla wyniku turnieju będzie również ogólny wygląd uzdrowiska. Toteż owoce miały dbać o to jeszcze staranniejsze niż zazwyczaj, mając cichą nadzieję, że turniej jest do wygrania. Tego samego zdania są również rajcy miejscy Kołobrzegu. Kto wygra — zobaczymy już za miesiąc. Sam turniej będzie niemalą zabawą dla liczących czasów wycieczników obu kurortów i telewizorów w całym kraju.

CAF

List znad morza

Międzydroje czekają na słońce

NIEZMIENNIE, jak magnes, przyciągają Międzydroje tysiące ludzi ze wszystkich stron kraju nad Bałtyk. Sezon rozpoczęło w tym roku wcześniej, już 1 maja. Kierownictwo nadmorskiego FWP z siedzibą w Międzydrojach przygotowało się na przyjęcie pierwszych turnusów jak nigdy chyba przedtem.

Domy czasowe, po remontach generalnych na intencję spodziewanych w czerwcu Szwedów i innych zagranicznych, imponują bezbłędnym wyposażeniem wnętrza: w każdym umebłowanym komfortowo pokoju jest ciepła i zimna woda bieżąca przez pełne 24 godziny. Zatrudniony personel, od kierowniczej „góry” do najniższej w siatce plac kelnerski i sprzątaczkę zaskakuje rzadko — niestety — na co dzień spotykana uprzejmością i troską o dobre samopoczucie rodzimych na razie gości. Wyżywienie obfite, kalorycznie pełnowartościowe, urozmaicone. Nie brak rozrywek kulturalnych. W każdym domu radio i telewizor, są czytelniki gazet i biblioteki, można kupić „KURIER SZCZECIŃSKI”, prasę sportową, tygodniki, wypoczywalnia poleca wiele ciekawych nowości beletrystycznych. Czyn nie jest znowu popularne „PIEKIELKO”, odbywają się tu wieczorki zapoznawcze, różne spotkania i potańcówki. Opóźnienie przez malarszy otwarcie Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki nastąpiło w sobotę.

A JEDNAK... „Wicherkowa” pogodniaka spłatała majowym wieczorem figla. Zamiast dni pogodnych „z przejęciowymi opadami deszczowymi” mają pogodę w krawie — jest mroźno, pada, wiatr, czekają na słońce. Kilka dni upalnych, i owszem — było! Ale w sumie — jak dotąd — aura niezbyt sprzyja kąpielom w morzu i opaleniu się na plaży.

MIEDZYDROJE jako takie są z przygotowaniami kąpieliska do sezonu bardzo daleko w polu. Teraz dopiero zabrano się na dobre do porządkowania plaży po jesienno-zimowych sztorowych de wstąpiach. Codziennie zwozi się odmalowane kosze, ratownicy uzupełniają sprzęt snajpów. Oczyszczają też bojałami miejsca do kąpiei w morzu i granice wycieczek kajakami.

Usługi, handel i gastronomia tradycyjnie już „nawalają”. Wczasowicz, który za pośrednictwem FWP, po ulczeniu 36 zł, zapłacił się w tzw. kartę klimatyczną, musi oddzielić opłacać 50 zł za każdorazowy wstęp na morze. Indywidualne opłaty usługowe kąpieliska są stosunkowo wysokie, sam wstęp na plażę kosztuje jednorazowo od osoby 4 zł, korzystanie z kosza dodatkowego 5 zł na dobę.

Nowy pawilon handlowy przy „deptyku” ciągle jeszcze w „proszku”, w pawilonie spożywczym przy molo większość stoisk stoi pusta, podobno zmienione warunki przyczyniły nie opłacają się komisanom. W sklepach brak poszukiwanych towarów sezonowych, młodzież błądzi, kąpielowców, frotowych ręczników i płaszczy, czepków dla pływaków itp. itd. Gastronomia

Długa historia krótkich koszulek

LÓDZ PAP. Wiele klientek sklepów bielizniarskich skarży się na brak krótkich koszulek. Poszukiwanych nie tylko zwolenniczki mini-społniczek, lecz również kobiety no szące lansowane ostatnio spodnie — spodnie, spodnie, szorty itp. ubiór sportowe.

Jak informuje kierownictwo największej w kraju wytwórni bielizny damskiej — Łódzkiej „Feminy”, produkcja krótkich koszulek podjęta została — na własne ryzyko zakładow — już latem ubiegłego roku. Sprzedano ich jednak zaledwie 15 tys. sztuk. Eksponowane dwukrotnie na jesiennych i wiosennych targach pomorskich — koszulki te nie znalazły nabywców wśród handlowców. Wobec całkowitego braku zamówień, produkcja została wstrzymana.

Pozostaje więc kupować halki z faibankami i dawać je do skrócenia. Wprawdzie marnuje się przy tym sporo surowca, nie mówiąc już o dodatkowym koszcie za usługi, ale innej rady — jak widać — nie ma. Handlowcy nałwyrażają „wznieśli na kiel” i postanowili narzucić swe staroświeckie gusty milionom nowoczesnych Polek.

przechodzi generalnie na nowy system agencyjnego rozliczenia, stąd wiele sprzeczności i nieporozumień. Większość lokali restauracyjnych (i te z nocnymi dancingami) będzie ponownie otwarta na dniach. Na razie czynny jest „ekstra-bar” przy Burzynie, gdzie od rana do wieczora niezmordowanie szynkuje się „setnechy” czystej ojczyści.

REKLAMOWANY szeroko „bulwar nadmorski”, od Klubu MPiK powyżej „POLONII”, powstaje bardzo toponimnie (dosłownie). Ktoś nieodpowiedzialny kazał wyciąć piękne, odkryte bujnym, przyszyronym przez ogrodnika liście tople i rozbebeszył drogę! Trwają bezładne i opieszale wykopy, pełno dziur i wybojów, kamienne płyty zrzucają wozacy na wypiegnowane klomby kwiatów.

Bulwar przyszłości? Chyba kiepski pomysłuśnek jakiegos zabłąkanego w realiach projektanta.

I JESZCZE JEDNO. Mimo rozpoczętego sezonu pocztą w Międzydrojach urzęduje z dwu godziną przerwą obiadową, a w sobotę czynna jest tylko do godz. 13. W niedzielę jedno okienko otwarte jest przez dwie godziny, ale nie dokonuje się żadnych obrotów pieniężnych. Stoisko pocztowe na molo zamknięte. Jedyna wypróchniana codziennie skrzynka do listów mieści się przy wejściu do urzędu pocztowego.

JÓZEF KRUSZONA

Dla uczczenia 100 rocznicy urodzin Władysława Reymonta Wytwórnia Filmów Oswia towarzyszy w Łodzi realizację filmu „Lipce”. Reżyserem i operatorem jest Kazimierz Mucha. Scenariusz napisał Barbara Wachowicz. Film ma pokazać przekrój roku na wsi na tle pejzaży Lipiec, opisanych przez Reymonta w czterech częściach „Chłopów”. W filmie bierze udział młody zespół regionalny, znany w kraju z prezentowanej na licznych scenach inscenizacji fragmentów tej powieści.

Na zdjęciu: Jagna z Borynia (Barbara Chorańska i Władysław Koszewski).

CAF-Rozmysłowicz

Narada w KC PZPR

Zadania prasy w realizacji uchwał VIII Plenum

WARSZAWA PAP. W środę odbyła się w Komitecie Centralnym PZPR krajowa narada redaktorów naczelnych pism codziennych i czasopism oraz agencji prasowych, radia i telewizji, poświęcona problematyce VIII Plenum KC PZPR.

Referat o zadaniach prasy w realizacji uchwał VIII Plenum wniósł kierownik Biura Prasy KC — Stefan OLSZOWSKI. Następnie rozwinął się szeroka dyskusja.

Podsumowania dyskusji dokonał sekretarz KC — Artur STAREWICZ, który jednocześnie poinformował o bieżących problemach krajowych i zagranicznych.

Handel agencyjny i prywatna gastronomia

WARSZAWA PAP. O aktualnych problemach handlu agencyjnego, handlu i gastronomii prywatnej oraz o usługach transportowych — poinformowano 31 maja w Naczelnej Radzie Zrzeszeń Prywatnego Handlu i Usług PRL na konferencji zorganizowanej w związku z odbywającym przed kilku dniami krajowym zjazdem tej organizacji.

Sprzedawcy „Ruchu” i agencji spółdzielczości spożywców stanowią obecnie ponad 40-tysięczną grupę członków zrzeszenia. System agencyjny, którym przed kilkunastu laty objęto sprzedawców „Ruchu” — można uznać za okrzepły i „dopracowany”. Znacznie gorzej natomiast przedstawiają się warunki pracy agentów prowadzących na podstawie umów male społeczeństwa placówki handlowe.

W ostatnich paru latach wydatnie rozwiniął się prywatny transport osobowy. Obecnie prywatni taksówkarze w liczbie 16,5 tys. świadczą blisko 80 proc. tego rodzaju usług przewoźnych w kraju.

Efektom ulg przyznanych w ostatnich latach prywatnej gastronomii było zwiększenie się liczby zakładów tej branży w 1968 roku o ponad 115. Jeśli chodzi o sieć prywatnych sklepów i kiosków, których jest obecnie w kraju ok. 15 tys., to miniony rok nie przyniósł zmian. Podobnie przedstawia się sytuacja w dziedzinie prywatnych usług niemieszkalniczych.

Perspektywy rozwoju motoryzacji w Polsce

W 1985 r. - 2,4 mln samochodów osobowych?

WARSZAWA PAP. Intensywne przygotowania do produkcji samochodu licencyjnego „Fiat” stawiają w nowym, korzystnym świetle przyszłość motoryzacji w Polsce. Co można powiedzieć o motoryzacji jutrze? Próbę odpowiedzi na to pytanie podjęli specjaliści z Zespołu Techniki Cyfrowej Biura Projektowo-Technologicznego Przemysłu Motoryzacyjnego „Motoprosjekt”.

75 tys. ton owoców i warzyw — z zagranicy

WARSZAWA PAP. Za kilka dni rozpoczyna się dostawy młodych ziemniaków z Bułgarii. „HORTEX” za mierza w bieżącym sezonie, w uzupełnieniu krajowych dostaw, sprowadzić z zagranicy około 75 tys. ton „zielonego towaru”. Po 20 czerwca pojawią się na rynku importowane pomidory — będzie ich blisko 30 tys. ton. Przewiduje się też duży import winogron — ponad 35 tys. ton, arbużów zakupimy 8 tys. ton i w nieco mniejszych ilościach — brzoskwinie, morele i paprykę.

Zwiększając import owoców i warzyw, centrala nie zaniedbuje eksportu tych artykułów, których mamy pod dostatkiem. Nasze owoce, warzywa i przetwory trafiały w ub. roku do 46 krajów, a wartość tego eksportu wynosiła 116 mln zł dew. Największe wpływy przynosiła truskawki — w ub. r. aż 28 proc. ogólnej wartości eksportu.

Zakończenie rajdu młodzieży szkolnej „Gryfowe Wici”

WCZORAJ w Kołobrzegu uroczystym ślubowaniem zakończył się rajd szczecińskiej młodzieży szkół średnich, zorganizowany przez ZBoWiD i Kuratorium. Rajd „Gryfowe Wici” pozwolił młodzieży zwiedzić miasta wschodniego Wybrzeża, odwiedzić miejsca walk na Wałach Pomorskich oraz Kołobrzeg. Dziewczęta i chłopcy spotykali się na trasie z miejscowymi uczniami i harcerzami. Żywa lekcja historii pozwoliła młodzieży szczecińskiej zapoznać się z tradycjami oręża polskiego i dniem dzisiejszym północnych województw.

Zbożniaczego gniazda

STATKI NA WEJŚCIU:

s/s „Brygada Makowskiego” z Danii pod balastem,
s/s „Opole” z Holandii pod balastem.

STATKI NA WYJŚCIU:

m/s „Krasnal” do Francji i Irlandii z drobnicą,
m/s „Liwieć” do Londynu z drobnicą,
s/s „Brygada Makowskiego” do Szwecji z węglem,
s/s „Kielce” do Danii z węglem,
s/s „Huta Florian” do Malmö po rudę.

STATKI SPODZIEWANE NA WYJŚCIU 2. VI.

m/s „Mazury” do Antwerpii z drobnicą,
s/s „Opole” do Danii z węglem.

POWRÓT DYR. KARGERA Z JAPONII

Wczoraj powrócił do Szczecina dyrektor naczelny Polskiej Żeglugi Morskiej Ryszard Karger, po kilkutygodniowej podróży akwizycyjnej do Europy Zachodniej i Japonii. Dyrektor Karger nawiązał w Japonii wiele kontaktów w sferach handlowych i żeglugowych Kraju Kwitnącej Wiśni.

Przechodnie obezwładnili nożownika

KRAKÓW PAP. W środę po południu, w centrum Krakowa — na Rynek Główny, przechodnie ujęli i obezwładnili napastnika, który usiłował zamordować kobietę. Okazał się nim mieszkaniec Krakowa, 29-letni Jerzy Mól, który ze sztyłem w ręku gonił zrywającą pomocy kobietę. Ofiarę, którą była jego żona, napastnik w końcu dopadł i zadał jej kilka cięć sztyłem. Przechodnie pospieszyli napadniętej z pomocą i po obezwładnieniu niedoślego zabójcy oddali go w ręce milicji.





W dniu 29 ub. m. przetransportowane zostały pierwsze oddziały armii Kuwejtu, które mają wzmacnić stanowiska oddziałów ZRA na pustyni sajskiej.
Na zdjęciu: Pierwsi żołnierze kuwejccy wysiadają z samolotu w Kairze. (CAF — Unifax)

Polski malarz w Australii

(Korespondencja z Adelajdy)

JESLI ZNAJDZIECIE SIĘ na najbliższej międzynarodowej wystawie światowej w Montrealu, przyjrzyjcie się dobrze ogromnemu freskowi wykonanemu techniką op-art i zdobiącemu wejście do pawilonu Australii. Patrząc na ten fresk proszę sobie uprzytomnić, iż został on wykonany przez Polaka, Stanisława Ostoję-Kotkowskiego, polskiego plastyka działającego w Australii.

Ostoję, można powiedzieć, urodził się artystą, ku pewnemu niezadowoleniu ojca, który, aczkolwiek sam nieźle malował, miał też wadę, że był dyrektorem banku i w malarstwie widział tylko hobby, nie dopuszczając do tego, aby jego syn uważał je za karierę. Wojna zaniósł młodego adepta sztuki do Duesseldorfu, gdzie udało mu się zarządzić wojnę wstąpić do tamtejszej akademii sztuki. Studia te pamięta nie tylko dlatego, że dały mu wiele, ale również i dlatego, że musiał tam iść co dzień, trzy razy dziennie, kukurydzą, która była wówczas niemal jedynym pożywieniem mieszkańców Duesseldorfu.

Po krótkiej wólczędzie europejskiej Ostoję wywedrował do Australii. Tu postanowił dalej kontynuować studia malarzskie, a mógł to robić tylko w ten sposób, że musiał znaleźć sobie nocną pracę. Znalazł ją — robił czterysta kanapek przez noc, dzięki czemu mógł się uczyć w dzień. Dodatkowy pożytek: miał zwykle dość kanapek na swoje wyżywienie, a nawet dla kolegów.

Ostoję zdenerwował się i postanowił zarobić tyle pieniędzy, aby mógł pracować samodzielnie. Poszedł na pustynię, w „busz”, i tam ciężko pracował przez rok po siedem dni w tygodniu, i odywiał się tylko tak, aby nie upaść z głodu. Po roku takiej pracy miał dość pieniędzy na dwa-trzy miesiące życia w mieście, gdzie osiadł i opracował swoją pierwszą wystawę, która doszła do skutku w stolicy Australii Południowej, Adelajdzie, w 1955 roku.

Recepcje były dobre i Ostoję, ku swemu zdumieniu, sprzedał aż jeden obraz. Pieniądzy jednak już się skończyły i trzeba było znów coś zarobić. Pracując zarobkowo, artysta potrzebował krótkometrażowy film i urządził wystawę w Melbourne i w Sydney. Równocześnie zaczął robić dekoracje teatralne, ale że w Australii istnieją tylko teatry amatorskie, więc z tymi dekoracjami wielkich dochodów nie było. Jednak właśnie te dekoracje teatralne zyskiwały mu sławę, ponieważ do teatrów uczęszczają tułaj rzesze ludzkie zamożniejsi i mający wpływ. Ostoję znalazł nabywców na swoje prace i zamówienia na różne projekty, między innymi wykonął w kolorowym szkiele drzwi wejściowe do budynku jednego z towarzyszów ubezpieczeniowych. Bardzo często zniknął z rękawy i razem z robotnikami pracującymi nad swoimi dziełami wykonanymi w szkiele, metalu i innych materiałach.

Ostoję jest kawalerem, nosi uroczą brodkę i jeździ bardzo

pięknym dwuosobowym wozem, starej daty, przez co nadaje sobie cechy indywidualności. Jest ulubieńcem dam adelajdzkich, ale od czasu kiedy maie zaczął odwiedzać i zakosztował ponownie dobrej, polskiej kuchni mojej małżonki, zaprzagnął znaleźć towarzyszkę, która rozumiałaby również dobrze jego gusty artystyczne jak i kulinarne. W jego pracach pojawia się coraz częściej motyw Orfeusza poszukującego Eurydyki — jak dotąd bezskutecznie. Wydaje się jednak iż musiałaby to być Eurydyka umiująca dobrze przyrządzić cięcielnę na świeżym maśle — sama pieczone i śpiew nie wystarczyłyby.

Kiedy zatem będziecie na wystawie montrealskiej, nie omińcie pawilonu australijskiego i spojrzcie na dzieło słynnego Orfeusza, życząc mu aby wreszcie znalazł tę wymarzoną Eurydykę.

TADEUSZ SOBOLEWSKI

Nasza encyklopedia

Chaos w Nigerii

56-MILIONOWA NIGERIA, największe państwo niepodległej Afryki, przestało faktycznie istnieć. W odpowiedzi na decyzję władz centralnych przeprowadzenia nowego podziału administracyjnego kraju (co miałoby zapobiec dążeniom do środkowym w Nigerii) zgromadzenie regionu wschodniego powołało decyzję utworzenia suwerennej republiki Biafra.

Gubernator prowincji wschodniej ppłk Odumegwu Ojukwa jeszcze się wahał, ale kiedy rząd płk. Gowona w Lagos ogłosił plan wyjątkowy, proklamował powstanie niepodległej Biafry, całkowicie niezależnej od Lagos.

CO DALEJ? Istnieją poważne obawy przed wybuchem wojny domowej. Wiele czynników zdaje się za tym przemawiać. Połnoc, prowincja najbardziej i najbardziej zacofana, bez dostępu do morza (odgrodzona od niego przez prowincję zachodnią, środkowo-wschodnią i wschodnią), czerpała swoje zasoby głównie z prowincji wschodniej.

Oświata radziecka szuka nowych dróg

Nowe czasy — nowa szkoła

MAŁO JEST DZIEDZIN ŻYCIA, które by tak kurczowo trzymały się tradycji — jak szkoła. Być może dzieje się tak dlatego, że jest to ogromna maszyna, związana z masą ludzi — dzieci i nauczycieli — z obszernym zróżnicowanym programem, z niezliczoną ilością podręczników, i wszelkie zmiany pociągają tu reakcje łańcuchowe. Ale świat się gwałtownie zmienia — a szkoła musi nadążyć.

Rodzina zmienia swe oblicze, inaczej żyje teraz młodzież, żywiołowy rozwój nauki wymaga coraz węższej uprawdzia, ale wyższej specjalizacji. Toteż w Związku Radzieckim, jak i w wielu innych krajach, obserwuje się poszukiwanie nowych form dydaktyki i wychowania.

Wiele interesujących innowacji wprowadziła uchwała KC KPZR i Rady Ministrów opublikowana w listopadzie ub. roku. Między innymi zobowiązuje ona szkołę do odpowiedzialności wychowawczej nie tylko za dzieci przebywające w jej murach ale w ogóle za całą młodzież danego rejonu szkolnego. Powołuje się więc zupełnie nowe stanowisko: wicedyrektora do pracy pozaekcyjnej i pozaszkolnej. Uchwała — przewiduje dalszy rozwój szkół-internatów, oraz szkół domów dziecka.

Szkola radziecka próbuje — w myśl tej uchwały — rozwiązać również trudny problem młodzieży szczególnie uzdolnionej.

Tworzy się tam szkoły lub w poszerzonych szkołach IX i X klasy o poszerzonym programie nauki — zarówno przedmiotów ścisłych jak i humanistycznych. Szkoły takie otrzymują specjalne dotacje od Rady Ministrów.

Jedną ze szkół o poszerzonym zakresie nauczania matematyki znajduje się na periferiach Moskwy, w dzielnicy, która pozbawiona jest tych możliwości, jakie ma śródmieście. W tym roku szkoła skupia 320 uczniów, z czego na klasy matematyczno-fizyczne przypada zaledwie 10 proc. dzieci. Co to jest? Jak zwykle, bardziej skłania się do nauk humanistycznych.

Cały system — a więc prace z podręcznikami, wykłady i seminarium, egzaminy i kolokwium, ćwiczenia w laboratoriach oraz mocno rozbudowane zajęcia pozalekcyjne — zmierzają do przyswojenia młodzieży umiejętności samodzielnej pracy umysłowej, otwierającej drogę do dalszej nauki. Prócz normalnego programu przerabiania się elemen-

ty matematyki wyższej. Seminarium odbywają się w gabinetach wyposażonych w najnowsze urządzenia. Uczniowie obowiązują nauką języka angielskiego, który muszą wszechstronnie opanować. Naukę prowadzą lektorzy po kursie odbytym w Anglii lub stażyści z W. Brytanii. Poszerzony i na wysokim poziomie postawiony system nauczania w ogóle wymaga odpowiedniego personelu nauczycielskiego. To też matematykę i fizykę kładą tu pracownicy naukowi Moskiewskiego Uniwersytetu.

Dobrze — powie ktoś — jeżeli poświęca się tyle uwagi jednemu przedmiotowi, to z konieczności tracą na tym inne. Czy wychowuje się więc armię wąsko wyspecjalizowanych „ge-niuzów”? Otóż cały kierunek wychowawczy tej szkoły nastawiony jest na to, aby szczególnie uzdolniona młodzież uzupełniała powstałe luki przez pracę samokształceniową. Od wybitnie uzdolnionych ma się prawo wymagać więcej... Kto by jednak sądził, że ci uczniowie śleczą wyłącznie nad drukowanym słowem i nad wyrażeniami aparatami — myliłby się grubo. Zdolna młodzież

— jak każda inna — potrzebuje ruchu, wysiłku fizycznego. Toteż do obowiązków należy tu praca w ogrodzie, sprzątanie pokoi, dyżury w stołówce internatowej, podawanie posiłków, zmywanie naczyń. Wybitne uzdolnienia nie muszą iść w parze z cieplarnianymi warunkami życia.

W godzinach pozalekcyjnych młodzież wydaje gazetkę, uprawia sporty, organizuje konkursy, wieczory literackie itp. Czy moskiewski eksperyment zda egzamin? Czy szkoła taka stanie się wzorem dla innych? Pytania te zadają sobie również pedagodzy radzieccy. Jak zwykle w takich rzeczach na odpowiedź trzeba będzie poczekać.

ST. ORZEŁOWSKA

Ford projektuje samochód bez gazów spalinowych

AMERYKAŃSKA FIRMA Ford projektuje zbudowanie wspólnie z towarzystwem naftowym Mobil Oil Corporation samochodu bez gazów spalinowych, napędanego normalnym silnikiem spalinowym pracującym na benzynie.

Na badania w tej dziedzinie obie firmy przeznaczyły 7 mln dolarów.

Przypuszcza się, że pierwszy samochód tego typu ukaże się najwcześniej na rynku za trzy lata. (NNT-PAP).

WYROKIEM SADU... ROZSTRZELAC!

Krzysztof Próchnicki

odcinek 2

— „Marsz, marsz Sikorski, z ziemi Franków do Polski” — huczała pieśń po obozach i punktach zbornych, gdzie zgłaszali się żołnierze z kampanii wrześniowej, którzy przez „zieloną granicę” przedostali się do Francji, oraz dziesiątki tysięcy żołnierzy z Polonii francuskiej. Wszyscy wierzyli we Francję i jej zwycięstwo nad Niemcami, wszyscy z niecierpliwością oczekiwali chwili, kiedy wejdą do walki. Ale czas dłużył się w nieskończoność.

Francuzi, niezłomnie wierzący w linię Maginota, nie spieszyli się z formowaniem jednostek bojowych. Oczuli ich dopiero atak wojsk hitlerowskich na Norwegię i Danię. Niestety — za późno.

Mimo odbicia Narviku przez aliancki korpus ekspedycyjny, w skład którego weszła polska Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich, kampania w Norwegii została przegrana, równocześnie wojska Hitlera, po przełamaniu oporu Holandii i Belgii, runęły na Francję. Pod ciętymi niemieckimi pekt front nad Morą i najsilniejsza bodaj armia w Europie stanęła w obliczu klęski.

Pospiesznie dobrajane polskie jednostki miały zatkać dziurę w łamącym się froncie. Małe oddziały polskie walczyły nad rzekami Aisne i Oise i na przedpolach Paryża, usiłując powstrzymać pancerną zagony Wehrmachtu. Dywizja Grenadierów — a w niej Józef Szczepaniak — walczyła w grupie „Sarre”, osłaniając odwrót oddziałów sojuszników na osi Dieuze, Baccarat, St. Die i toczyła tam najbardziej krwawą walkę.

W Alzacji walczyła polska Dywizja Strzelców Pieszych, która na wyrzuceniu ostatnich naboju przebiła się do Szwajcarii. Polska brygada pancerna prowadziła nierówną walkę w Szampanii, a lotnicy polscy bili się z Luftwaffe w obronie Paryża, Rouen, Vernon i Rochefort. Pojedyncze polskie oddziały — między innymi ścigająca w pospiechu z Norwegii Brygada Podhalańska — rozpaczyliwie walczyły w Bretanii.

Niestety, bitwa o Francję została przegrana, a Pétain ogłosił zawieszenie broni. Wojna na Zachodzie była zakończona. Polacy przedzielali się przez odcinające ich od portów niemieckie dywizje, aby popłynąć do Anglii, która nie zaprzestała walki. Wielu z nich poległo, wielu rozproszyło się, wielu wraz z oddziałami francuskimi dostało się do niewoli. Wśród tych właśnie znalazł się Szczepaniak. Dostał się do niewoli pod Belfortem razem z pułkiem francuskim.

(C. d. n.)



Świnoujście

port głębokich nabrzeży

PRZED Polską zarysowały się wielkie perspektywy zwiększenia eksportu węgla, zwłaszcza poszukiwanego obecnie w całym świecie węgla koksującego. Powstał jednak problem jak te masy węgla wyeksportować. Ponieważ odbiorcami mają być w większości kraje zamorskie, a transport morski jest o wiele tańszy, postawiono na eksport morski.

• Stąd też równoległe z informacjami o nowych korzystnych transakcjach z Francją i Niemcami, a także z wieloma innymi odbiorcami, z których codziennie pojawiały się zmiłanki o dalszej, znacznej rozbudowie floty morskiej i wyposażeniu jej w potężne masowce, a także o rozbudowie portów w Szczecinie i Świnoujściu. W Szczecinie dotyczyło to budowy wielkiego placu składowego w sąsiedztwie węglostanowca, co znacznie usprawni pracę i niezależność urzędze-

nie od podstawiania wagonów,
a w Swinoujściu budowy portu
węglowego.

Po roku 1876 istniejąca możliwość wyekspertowania 18 mln ton węgla. Tymczasem zespół portowy Gdynia - Gdańsk przeładowuje obecnie 12 mln ton węgla. Władze polskie i niemieckie, podobna ilość - Zakładając, że przeładunek w Gdyni - Gdańsku oraz w Szczecinie wzrośnie do 5 mln ton węgla, a w Gdyni - Gdańsku do 12 mln ton, w Szczecinie do 3 mln ton, to bilans brakuje 13 mln ton. Wobec tego, jeżeli w Gdyni - Gdańsku około 3 mln ton węgla. Zachodzi więc konieczność rozładunku pozostałości z poprzednich lat. Wobec tego, jeżeli w Gdyni - Gdańsku około 3 mln ton węgla. Zachodzi więc konieczność rozładunku pozostałości z poprzednich lat. Wobec tego, jeżeli w Gdyni - Gdańsku około 3 mln ton węgla. Zachodzi więc konieczność rozładunku pozostałości z poprzednich lat.

ność przeładunkowa baz węglowych wyniosłaby około 7 mln ton rocznie, a pojemność placów składowych — 650 tys. ton jednorazowego składowania. Koszt tego przedsięwzięcia byłby 7—8-krotnie niższy niż w Gdyni.

z lokalnych baz węglowej w Świnoujściu i Szczecinie (łączny potencjał ok. 13 mln ton) ma też inną pozytywną stronę. Ten wielki przyrost eksportu węgla możliwy jest drogą aktywizacji żeglugi bar kowej, przy wyeliminowaniu kosztownych inwestycji kolejowych. Pozwoli to obniżyć koszty transportu, a także stworzyć możliwość składowania 300-400 tys. ton węgla. Warto tu dodać, że według obliczeń Związku Kujawski Kujawski stali przy tym samym potencjale przewozowym ma się w przypadku barek i wagonów jak 1:10, a możliwości produkcyjne stoczni rzecznych w kraju są jeszcze nie wykorzystane.

ED. WITUSZYŃSKI

Inauguracja

16 czerwca 1967

III Festiwal Kamieński

To będzie trzeci już FESTIWAL MUZYKI ORGANOWEJ I KAMERALNEJ W KAMIE-
NIU POMORSKIM. W okre-
sie od 16 czerwca, kiedy to na-
stąpi inauguracja festiwalu, do
1 września, bieżącego roku, w
każdy piątek odbywać się będą
w zabytkowej katedrze kamień-
skiej; koncerty w wykonaniu
zespółów wokalnych, orkiestr
kameralnych, śpiewaków i in-
strumentalistów. Szczególnie
akcentem muzycznych spotkań
będzie koncert z muzyką wybit-
nych wirtuozów na słynnych
jakoś nie tylko w kraju orga-
nach kamieńskich ufundowa-
nych w 1669 roku przez ostat-
niego z książąt pomorskich Bo-
gusława Ernesta de Croÿ.

W III Festiwalu wystąpią wykonawcy z NRD, Francji, Czechosłowacji, ZSRR i Polski. Wymienimy wśród solistów: J. Guillou, F. Rączkowski, I. Rojzmana, K. Wilkomirskiego, oraz zespoły: Capella Bydgostiensis Pro Musica Antiqua, Camerata Szczecińska, Ars Cameralis, Chór Akademicki Politechniki Szczecińskiej, Nonet Rostocki.

[illegible]

KAMIEŃ stara się przysto-
wać do tej imprezy jak naj-
lepiej a nie jest to proste zagad-
nienie jeśli zważyć, że w dniu
festiwalowe do tego miastecz-
ka przyjeżdża około 1300 osób!

Podczas trwania festiwalu
czynne będą wystawy: instru-
mentów muzycznych, malar-
stwa i rzeźby, polskiego plaka-
tu o tematyce muzycznej, oraz
gotyckiej rzeźby Pomorza
Zachodniego. (mc)

Przez wiele lat panowało przekonanie, że głębokość re-
dy i toru wodnego w Swinouj-
ściu w zasadniczy sposób unie-
możliwiają zlokalizowanie tu
portu dla statków o nośności
większej niż 30—35 tys. DWT.

Tymczasem jak wygląda stan faktyczny? Odległość od rejdy do portu wynosi 9 km. Prowadzi z niej tor wodny szerokości od 80 do 150 m i głębokości 11,5 m — 12 m, co pozwala na wejście statków zanurzeniach 32 stóp [13—23 tys. DWT oraz przy ograniczeniach żeglugowych — statków większych]. Program prac czerpalnych przewiduje, że do połowy br. uzyska się na torze wodnym szerokość 150 m i głębokość 12 m co pozwoli na wprowadzanie statków o zanurzeniu do 34 stóp, a więc nosności 20—40 tys. DWT. Zatwierdzony program prac czerpalnych bieżącej 5-latkii pozwoli na osiągnięcie nowej głębokości, wynoszącej 13 m na odcinku 12 km, a zatem na wprowadzanie statków-masowców o nosności 30—50 tys. DWT. W celu uzyskania możliwości zawijania statków o nosności ok. 100 tys. DWT należy pogłębić tor do głębokości 14 m i szerokości 200 m, na odcinku ok. 14 km. Koszt tego przedsięwzięcia zamknąłby się kwotą ok. 450 mln zł.

Aktualnie wejście na Bałtyk limituje głębokość dwóch przejść: przez Wielki Belt (dla statków o zanurzeniu do 13 m) i przez Kanał Kiloński (dla statków o zanurzeniu do 9,45 m).

Analizując powyższe dane (podane tu ze względu na szczerą ilość miejsca w wielkim skrócie) Komisja Gospodarki Morskiej KW PZPR doszła do wniosku, że port świnoujski ma szanse przyjmowania statków potrzebnych wielkości i że rozwiązanie dotyczące rozbudowy potencjału przeładunków węglą są całkiem realne.

Wiele innych czynników przema-
wia za takim właśnie rozwiązaniem
problemu węglowego. Realizacja tego
projektu przyniesie bowiem korzyści
nie mniej, aniżeli propozycje wy-
suwane przed portowców z Wy-
brzeża Północnego, proponujące
zwiększenie pojemności nowego
portu węglowego. Tymczasem do-
zbrolenie budowanego stanowiska
na wybrzeżu wzdłuż linii kolejowej
w urzędzenia przeładunkowo-placo-
we pozwoli podnieść potencjał prze-
ładkowy z 10 do 20 tys. ton węgla na-
dobę. Planowana zdolność przeład-
ku wynosi 15 tys. ton węgla na dobę,
a 10 mln ton przy racie przeładunko-
wej 15 tys. ton na dobę. Inny ważny
argument przemawiający za wybrze-
racją (budowa miała się rozpocząć
w roku 1968) były przeładunkowo-
ściowe możliwości portu. Wówczas
najczęściej III^o w rejonie Starej Szw-
nicy, a teren ten przeznaczony na
budowę stanowiska przeładunkowo-
stankowego i 350 tys. składowe-
ła węgla rzędu 150 tys. ton jedno-
godzinnej przepływności.

Wystawa Janiny Kosińskiej

To co najbardziej i w pierwszym momencie fascynuje podczas oglądania wystawy Janiny Kosińskiej to bogata, dekoracyjna barwność kolorystyczna obrazów.

Świetlistość farby. Kładąc ją gładko i cienko zdecydowanie zrywa artystka z grubymi fakturami informelu — tak jak zerwała z jego wąską i zgłoszoną paletą kolorystyczną. Odrzucając zatopiony w brunatnych sosach monochromatyzm — kolor tak zduszony, by nie śmiał zabrznieć mocno i dźwięcznie — znaczna część malarzy zaczęła malować według określenia Wita czarnobiłą opartąsoką pepite. Z obrazów Kosińskiej przebiega radość wyzwolenia się spod presji obowiązującej do niedawna i śmiałe przeciwstawienie się aktualnej modzie.

Posługując się niekiedy prawie przemysłową techniką rozprowadzania farby nie pracuje nigdy mechanicznie. Drobne

drgnięta, delikatne wibracje materii koloru sprawiają, że dominuje w tym malarstwie delikatność i uciekinierstwo, czułość płynąca z urozmaicości okazy. Doskonale sprawność stosowanych technik malarskich i huc siośwa nowocześnie użytych kolorów daje zaskakujący efekt - jeśli wziąć pod uwagę, że idą w parze z bardzo zmysłowym smakiowaniem koloru. Ale też plasma barwna kładzie na jest - wielkim zaistnieniem, tak iż daje w obrazach wyszukaną grę kolorów. Powierzchnie płócien ubogąga Kosia - skąd dodatkowo jeszcze piaszczystymi, chropawymi i gruzelkowatymi fakturami. Srebrzyste i złote - metaliczne - barwy faktur wzmacniają dekoracyjne brzemienie płótna będą jednocześnie dowodem na wykorzystanie i twórcze przetworzenie wąskiego dla polskiego malarstwa dorobku i tradycji informelu.

Rozpracowanie fakturowe ostatnich płócien Kosińskiej niewiele ma już wspólnego z tymi wszystkimi praktykami warsztatowymi malarstwa materii, które tak powszechnie przyjęło się w Polsce i było przez parę lat ostatnich kiepskim demagogum.

funkcji dominującym. W tym sensie nie należało do repertuaru malarstwa materii – w sposób warsztatowy i efekty wytworzone uzyskać Kosłowska nie tylko nie chciała, wybrała, ale nie mogła. Wskazywało przede wszystkim odmienne dążenie emocjonalne. Jest to bowiem malarstwo nie tylko technicznie, ale i ideologicznie, estetycznie, społecznie, lecz również generalnej koncepcji „dewo”-artystycznej. Wyrazała to koncepcja, że za każdym razem, kiedy artysta, przeciwstawiając zarówno „biologizmowi” informu jak „klimaczniczyn” popisie na płaszczyźnie płótna, nie może nie wyrazić koncepcji „spontaneous” emocjonalnej, „noszącej” spontania została w sposób „czyny” i „klimaczniczyn” strukturalizującym „noszący” „spontaneous” do „klimaczniczyn” element konstrukcyjny.

Nie sączy to jednak by
zamieniała artystyka pedzel na
przyszydło kreślarskie i spro-
wadzała malarstwo do przemy-
słowo-technicznego projektowa-
nia form geometrycznych. Cha-
rakterystyce natomiast ostatnio
płótna Kosińskiej budowa ry-
tmiczna, architektoniczne pow-
tarzanie się akcentów i wyraź-
na pociągliwość gestu. Sub-
strat geometrii osiąga więc
artystka na drodze malarstwa
malarskimi środkami. Jest to
cecha charakterystyczna dla
wielu poszukiwaczy szczyści-
go środowiska plastycznego.
Nie narusza to w niczym indy-
widualnej i odrębnej pozycji
Jolki, zajmuje malarstwo Ko-
sińskiej, sam fakt warto-
tamiast podkreślić gdyż by-
może na tej właśnie drodze
mogłaby plastyka szczyści-
zyskać większe znaczenie i
sukcesy artystyczne.

A. RADAJEWSKI

WARSZAWA W KWIA-
TACH... Tysiące tulipanów
kwitnie w Łazienkach i
innych parkach stolicy.
CAF — Ichymiak

Sezon turystyczny – trwa

„Kurier” rozmawia z dyrektorem Biura Obsługi Ruchu Turystycznego PTTK w Szczecinie — Stanisławem Lagunem.

PRZEPROWADZONE PO SEZONIE TURYSTYCZNYM 1966 obliczenia statystyczne wykazały, że województwo szczecińskie zajmuje II miejsce w Polsce (po okręgu krakowskim) pod względem intensywności ruchu wycieczkowego przyjeżdżających. Znaczy to, że liczba turystów przypadająca na 1000 stałych mieszkańców województwa należy do najwyższych w kraju. Jak wynika z danych, w województwie tym, z tymi osadami, wyrosłymi się do dyrektora Biura Obsługi Ruchu Turystycznego, Stanisława Laguna.

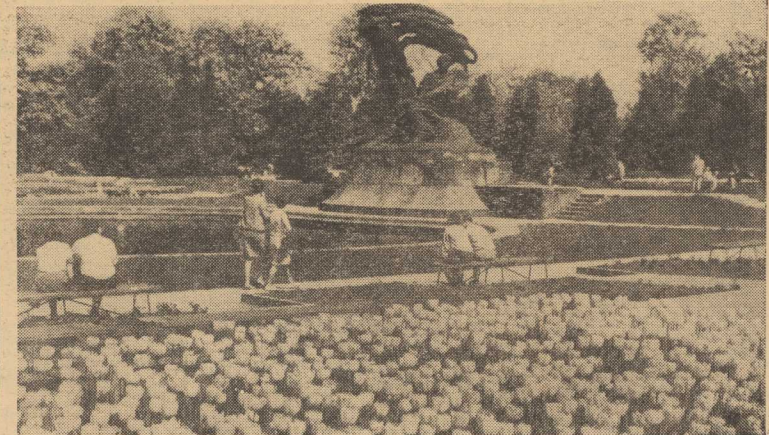
— Sezon turystyczny w Szczecinie trwa już od kwietnia. W tym miesiącu bowiem przyjmowaliśmy po 18-20 wycieczek krajowych i zagranicznych. W tym czasie Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego przyjmuje ok. 30 wycieczek dziennie, czyli 10 tysięcy turystów z całego roku. W tych warunkach zakładamy, że ruch turystyczny w naszym regionie wzrośnie w tym roku o około 10-15 proc. — Zaczne od stwierdzenia, że wycieczki przyjeżdżają znacznie częściej autokarami niż pociągami — powiedział wiceprezydent miasta. — W przeciętnej godzinie przybycia autokarów nie jest ściśle określona i zdarza się, że turyści zjawiają się w nocy. Wówczas, aby coś zjeść muszą oplać dodatk za działalność restauracyjną. Zwierciliśmy się w tym względzie z Głównego Urzędu Miejskiego, żeby wskazywał nam je

— Jak BORT przygotowania jest obecnie do obsługi przyjeżdżących? — Jeżeli chodzi o noclegi, to jest w dyspozycji 100 miejsc w kwaterek przywrotnych. Bazy te nie rozbudowujemy, ponieważ o październiku wszystkie te pokoje przejdą pod zarządek hoteli miejskich, w których jest 20-26-tej przyjezdni mogłoby zjeść kolację. Nie musi to być restauracja, ale w tym mieście, szczególnie, ale powiem, że na trasie ze Stargardu lub w Dablu, gdzie PTTK mogłoby przekazać zlecenie przygotowania posiłku. Niemniej, naszerzanie nie jest naszym celem, ponieważ nie

— Pozostaje jeszcze kwestia zapoznania przyjezdnych z naszym miastem i okolicami.

dobrze, ponieważ już obecnie za-
mierzamy podjąć działania, które
za zwracanie nam z adnotacją:
„Brak miejsca. Przyszedłnie
zostawiać wycieczkę”. W tym
miałoby sens na zatrzymanie się w
naszym mieście, a nie w miejscach
z dala od miasta, gdzie wpraw-
dzie są dla sprawy kwatery przy-
gotowane, orientując się, że prywat-
nie nie jesteśmy w stanie zapewnić
nie powiększyć, choćby w takim
długości jak Środzieszcze lub

— A co z drugą, niemniej ważną sprawą: wyżywieniem przyjezdnych?



Listy do „Kuriera”

Dzień na „Batorym”

Publikujemy dziś pierwszy z serii listów dr H. P. (nazwisko i adres znane redakcji), która płynęła na statku „Batory” do USA i Kanady, gdzie będzie przebywać przez trzy miesiące. Pani doktor obiecała regularnie nadysłać „Listy do „Kuriera”, w których opisać swoje obserwacje z podróży i pobytu w USA i Kanadzie. (Red.)

Piramida pod rentgenem

DOSTĘP PUBLICZNOŚCI do wnętrza piramidy Chefrena w Gizie został zamknięty — we wnętrzu olbrzymiej budowli kamiennej rozpoczęto bowiem instalowanie skomplikowanej aparatury dla pomiarów promieniowania kosmicznego. Eksperyment — „Joint UAR USA Pyramid Project” — pierwszy w świecie „prześwietlenie” promieniami kosmicznymi budowli zabytkowej rozpoczął się pod koniec maja.

Projekt ma na celu stwierdzenie, czy ogólna wysokość ponad 136 m piramida syna Cheopsa nie kryje w swym wnętrzu nieznanego korytarza czy też krypt. Piramida ta, w przeciwieństwie do piramid „Wielkiej”, tj. Cheopsa, ma za ledwie dwa znane korytarze.

— Dzień dobry państwu, ma my dziś piątek, 19 maja 67 r. — znajdujemy się na Morzu Północnym w drodze do South Hampton, doświadczyliśmy o godz. 20. Pogoda pochmurna, temperatura powietrza 9 stopni, siła wiatru 4, stan morza 3... po chwili to samo po angielsku i po duńsku.

Takie mniej więcej słowa budzą pasażerów „Batonego” tuż po dziewiątym kurancie wzywającym o godz. 7.30 na śniadanie. W śnieżno-białych korytarzach, wysłoniętych białymi w kwiatach, mickim dywanami zaczyna się ożywiony ruch. Liczne łazienki obsługiwane przez białe umundurowanych stewardów wypuszczają co chwila pachnących, wyszyczonych pasażerów. Tzw. sanitaria, isniące czystością, wypełnia woń wody leśnej i nikt by się nie domyślił „katalizmu szpitalnego”, który przeżyła załoga wraz z 550 pasażerami przy wczorajszym lądzie w skali Beauforta, w kilka godzin po wyjściu z Kopenhagi. A więc chrząstki, bólowe, a właściwie morski mianą za sobą, a 150-osobowa obsługa słynnej w świecie kuchni zasłużonych opodroczynek, wobec całkowitego zaniku zainteresowań kulturalnych nawet u największych smakoszy. Dzisiaj jednak odczucie, drukowane specjalnie na każdy dzień podróży w rozmiarach i ze starannością godną zaproszenia na jubileuszowe przedstawienie Opery Wielkiej, znów jest studiowane z uwagą i ożywieniem.

Owoce południowe, tassel-gale frite z parami, czernik polski, sałatka flamandzka, spe-

cialność kuchni duńskiej itd. i wiele innych tajemniczo brzmiących i niebiańsko smakuujących rzeczy.

— Po śniadaniu rzut oka na tablicę i dalszy program:

Koncert poranny — weranda godz. 11,
Wycieczki konne — salon B godz. 12,
Bingo — salon B godz. 17,
Dancing — salon A godz. 21.30,
Basen — godz. 7-12, 15-17.

Oficer rozrywkowy Robert Sauk wyszukuje tzw. interesujących ludzi z listy pasażerów w celu zorganizowania spotkania z załogą. Na pierwszy ogień idzie redaktor Adamek, kręcący zresztą film z życia załogi i będący wysłannikiem kilku agencji prasowych na „Expo” oraz prof. dr med. E. Herman — światowej sławy neurolog, jadący wraz z małżonką — słynną zachistką do USA na posiedzenie Światowej Federacji Towarzystw Neurologicznych.

Wjeżdżamy w kanał La Manche. Wkrótce postój, niestety bardzo krótki na redzie w Southampton. Obiecuja przyjaźni z Anglii dowiedzieć holownikami na pokład „Batonego” z krótką wizytą. Czekamy.

H. P.

REŻYSER łódzkiego Studia Młodych Form Filmowych „Semafior” — Edward Sturlis i operator Leszek Nartowski realizują zabawną komedię animowaną pt. „Kidnaperzy”. Jej bohaterami są porwane przez kidnaperów dzieci. Zachowują się one tak nieznosnie, że ofiarami ich wybrków stają się sami przestępcy, którzy w rezultacie odprowadzają dzieciaki do rodziców, rezygując z okupu. Młody zamakawali jednak w roli porwanych, gdyż powracają do kidnaperów. Pointa filmu będzie zupełnie zaskakująca, lecz nie zamierzamy jej zdradzać. Na zdjęciu: scena z filmu „Kidnaperzy”.

CAF — Rozmysłowiec

Prawo na co dzień

Kiosk był pusty

Czy Czesław S. miał pecha?

Był późny wieczór. Na bezludnej ulicy stał samotny kiosk. A Czesław S. potrzebował gotówki. Parę zrzecznych ruchów łokciem, który „na wszelki wypadek” nosił przy sobie, i już był w środku. Ale kiosk był pusty — na półce parę paczek herbatników, w szufladzie trochę drożdżaków. Nie ruszył niczego. I wyszedł przez wylamane drzwi prosto w... objęcia milicjanta.

Ale to jeszcze nie wszystko. Potem normalna kolejka rzeczy był areszt i sąd. A w sądzie wyrok: półtora roku więzienia i grzywna. Jak to? Za co? Przecież niczego nie wziął!

Czesław S. wniósł skargę rewizyjną do Sądu Najwyższego, prosząc o zniesienie kary. Jego obrońca powoływał się przy tym na argument, że Czesław S. jest ocalałym umysłowo nalogowym alkoholikiem, a przyczyną włamania się do kiosku była chęć zdobycia pieniędzy na bilet kolejowy. W kiosku nie było ani łowaru ani gotówki — wywołał dalej obrońca — toteż szkoda wyrzadzać przez Czesława S. była znikoma.

Ale Sąd Najwyższy tej skargi nie uwzględnił. Bo Czesław S. był już poprzednio karany za kradzież, wymierzona mu karę odbył prawie w całości i popełnił nowe włamanie przed upływem 5 lat od opuszczenia więzienia. Upřednia karalność — stwierdził Sąd Najwyższy — jest nie tylko okolicznością kwalifikującą za przestępstwo, ale i okolicznością obciążającą, którą sąd powinien brać pod uwagę przy wymiarze kary. Dlatego też wymierzona Czesławowi S. kara półtora roku więzienia nie może być uważana za zbyt surową. Przeciwnie, Sąd Najwyższy uznał, że taki wymiar kary uwzględnił już okoliczności łagodzące wymienione w skardze obrońcy Czesława S. Półtoraroczny wyrok został więc przez Sąd Najwyższy utrzymany w mocy.

Czesław S. nie miał więc pecha. Ryt recydywista — i to wszystko.

M. B.

CAF — AP

Książki nadesłane

Józef Powroźniak „Gitar od A do Z”. Polskie Wydawnictwo Muzyczne 1966; stron 372, cena zł 40.

Książka obejmuje całokształt zagadnień związanych z gitarą. Tytuły rozdziałów: Od łuku do gitary, Złoty wiek gitary, Gitara w Polsce, Gitara w Rosji, Różnorodność gitar, Technika gry, Wydawnictwa gitarowe, Całość uzupełniają bibliografie oraz indeks.

„Cechuje ją logiczna konstrukcja, prostota i jasność wykładu, żywość i potężność stylu. Prace autora ożywają liczne przykłady autowe, rysunki techniczne, fotografie sławnych wirtuozów gitarowych i reprodukcje dzieł malarzów związanych z tematem.

(„Poradnik Muzyczny”, grudzień 1966)

„Książka ma w zasadzie charakter opracowania encyklopedycznego, z tym, że autor unika suchości właściwej temu rodzajowi, prowadząc rzecz zwięźle i przejrzysto, zachowując postawę skrupulatnego badacza, rozstrzygał szczegółów nie traci z oczu czytelnika niezbyt obciążając go muzyką, po prostu pamięta o amatorze gry na gitarze, który chciałby coś więcej wiedzieć o swym instrumencie.

(Ima, „Ruch Muzyczny” 1-15 wrzesień 1966)

„Gitar od A do Z” jest wydawnictwem bardzo pożytecznym i tym bardziej zasługującym na uwagę, że jest to pierwsza pozycja tego typu w języku polskim... nie tylko usatysfakcjonuje ona miłośników gitary, ale wobec powodzenia jakim się dziś cieszy gitara (elektryczna) wśród naszej młodzieży, ma szansę zwrócenia na siebie uwagi młodości i skierowania ich zainteresowań w tę dziedzinę na poważniejsze tory.

(Ima, „Ruch Muzyczny” 1-15 wrzesień 1966)

„Ta uroczą książkę jest kopaliną wiadomości dla miłośników gry na gitarze klasycznej.

(„Śpiew w Szkole”, wrzesień-październik 1966)

Jerzy Dastyk, Stanisław Galas, Józef Powroźniak, Włodzimierz Lech Puchowski „Akordeon od A do Z”. Polskie Wydawnictwo Muzyczne 1966; stron 256, cena zł 30.

Książka zawiera wyczerpujące a zarazem zwięzłe i jasne wiadomości dotyczące akordeonu — instrumentu dziś bardzo popularnego i cieszącego się olbrzymim powodzeniem wśród szerokiego kręgu amatorów muzyki. Tytuły rozdziałów: Z historii akordeonu i instrumentów pokrewnych, Budowa akordeonu, Zasady techniki gry, O grze zespołowej, Harmonijka ustna, Z zagadnień nauczania gry na akordeonie, Literatura na akordeon.

„Wobec dużego rozpowszechnienia akordeonu na całym świecie, a także w Polsce i coraz większego

znaczenia tego instrumentu dla masowego ruchu muzycznego, jest to pozycja bardzo wartościowa i przydatna. Zawiera ona ciekawy materiał z wágkiego wycinka instrumentoznawstwa, jakim jest wiedza o instrumentach opartych na zasadzie stróików przelotowych.

„Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że autor rozdzielił o literaturze nie ograniczył się do zamieszczenia suchego spisu literatury... ale omówił krótko każdą pozycję. Takie omówienie będzie cenną informacją dla czytelnika, ponieważ już w trakcie czytania, nawet nie znając uprzednio danej pozycji, może dokonać wyboru przydatnego sobie materiału.

(EMKA „Poradnik Muzyczny”, styczeń 1967)

„Sygnalizujemy pojawienie się nowej pozytywnej książki Akordeon od A do Z, w której autorzy, wybitni znawcy, zawarli w szczerym i rzeczowym, a przede wszystkim, co należy wiedzieć o akordeonie.

(„Wychowanie Muzyczne w Szkole”, styczeń-luty 1967)



JOSEPHINE TEY

Tłumaczyła Irena Doleżał-Nowicka

— 50 —

— Nie przyszedłem po to, żeby pana niepokoić — oświadczył Grant. — Po prostu byłem w tych stronach i pomyślałem sobie, że użyć mi pan swego telefonu abym nie musiał tracić czasu na pocztę.

— Ależ, oczywiście — zgodził się natychmiast Ratcliffe. — Proszę bardzo, ja wyjdę.

— Ależ nie, proszę nie wychodzić — zatrzymał go Grant. — To nie będzie prywatna rozmowa. Muszę się tylko do dowiedzieć, czy jestestem potrzebny w biurze.

Nie był jednak potrzebny. Trop w południowym Londynie był staby, ale sfera psów gończych nadal uparcie się nim zajmowała. Odwiesił słuchawkę z ulgą, co było raczej dziwne, jeśli się zwyczajem nastroju entuzjazmu, w jakim wychodził ze Scotland Yardu. Nie musiał na razie nikogo aresztować, a to mu dawtało czas do namysłu. (Koszmarem każdego oficera Scotland Yardu jest aresztowanie niewłaściwej osoby). Zaczął znów rozmyślać z Ratcliffe'em i pozwolił mu się domyślić, że wkrótce nastąpi wście winnego, gdyż udało się już trafić na właściwy ślad. Ratcliffe zaczął winosować, ale w trakcie tego Grant przerwał mu.

— Przy okazji chciałem spytać, dlaczego nie powiedział

mi pan, że żona zamierzała odpiąć na New Yorku nęzajutrz wieczorem po morderstwie?

Na twarz Ratcliffe'a odmalowało się zmieszanie.

— Nie wiedziałem... — zaczął i zaraz skończył śpiesznie. — Nie myślałem, że to ma jakieś znaczenie. Żona moja była tak wstrząśnięta, że nie mogła jechać. A poza tym czekało ją przesłuchanie przed koronerem. Ma siostrę w New Yorku i wybierała się do niej na miesiąc. To przecież nie miało żadnego związku ze zbrodnią.

— O nie — uspokoił go inspektor. — Dowiedziałem się o tym całkiem przypadkowo. To istotnie nie ma znaczenia, Czy żona pańska czuje się już lepiej?

— Tak, chyba tak. Od przesłuchania jest poza domem, przeniosła się do Eastbourne do drugiej siostry, tej którą pan chyba poznał.

Jeszcze bardziej zdumiony wracał Grant do Scotland Yardu. Nacisnął guzik na biurku. Gdy pojawił się jeden z jego podwładnych, wydał polecenie:

— Potrzebny mi ktoś do specjalnego zadania. Czy Simpson jest dzisiaj?

— Tak, sir.

— Proszę mi go tu przysłać. Po chwili wszedł jasny, piegowaty mężczyzna średniego wzrostu, z miną teriera, który czeka na to, żeby mu ktoś rzucił kamień.

Grant go poinformował:

— Pod numerem 54 na Lemonora Road, Golden's Green, mieszkają państwo Ratcliffe. Chcę wiedzieć, jak się odnośsz do siebie. Chciałbym też zdobyć jakieś informacje o ich domu. Mogą to być plotki, tym lepiej nawet. Wiem, gdzie on pracuje, więc nie trać na to czasu. Trzeba dowiedzieć się jak najwięcej o ich życiu domowym. Możesz użyć jakiegokolwiek metody, byle była legalna. Wieczorem zdasz mi raport. Czy Mullins jest teraz w Yardzie?

— Tak, Simpson go widział, jak wchodził na górę.

— To dobrze, przyslij go do mnie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Piękny sukces pięściarzy w Rzymie

5 Polaków w finale

Dziś zasłużony dzień odpoczynku

NA PIERWSZY ogień walk półfinalowych poszedł wice mistrz Europy z 1965 r. HUBERT SKRZYPCZAK. Była to pierwsza walka maratońskich półfinalów. Okłaskiwano ją ponad 3 tys. widzów, a wśród nich niemal w komplecie wybieciska „Sports Tourist”, zgrupowana w jednym sektorze Palazzo dello Sport.

WALKA Skrzypczaka z najmłodszym pięściarzem związku Radzieckiego, Goryszewem, toczyła się przy głośnym dopingu publiczności i ostrej wymianie ciosów obydwa zawodników. Bardziej doświadczony Polak, rozpoczął od huraganowo-

wych ataków, narzucił przeciwnikowi swój styl walki. Dublowane, szybkie lewe proste Skrzypczaka, bardzo często dochodziły celu. Trafiał dużo i skutecznie i wygrał walkę zasłużenie.

MILA niespodziankę sprawił PETEK. Po wyrównanym, zacietym pojedynku, Polak pokonał jedynymślan na punkty Francuza de Souza. Pierwsza runda Polak walczył słabo, był usztywniony, mało ruchliwy. Od początku drugiej starcia sytuacja uległa zmianie. Petek zwiększył tempo, był wiele celnych ciosów na korpus i na szczerkę, a kilka uderzeń podbródkowych było wysoko marci. Wygrał Polak niewysoko, ale zdecydowanie.

TRZECIM Polakiem, który zakwalifikował się do finału, jest JÓZEF GRUDZIEN. Zwyciężył on Węgry Gule. W pierwszej rundzie bardzo agresywny Węgier kilka razy trafił Polaka, ale już drugie i trzecie starcie przyniosło Grudziowi zdecydowaną przewagę. Pod koniec trzeciej rundy Węgier był zupełnie osłabiony i przegrał walkę wysoko.

W WADZE lekkopółśredniej KULEJ i Kajdi (Węgry) spotkali się po raz pierwszy w ringu. W pięciu rundach starcia, po wzajemnym, dość długim „badaniu” się (sędzia musiał zacheć zawodników do boju) do ataku przesiadł Kulej. Nie mógł jednak przełamać świetnej obrony Węgry i sporo inkasował. Podobny przebieg miała pierwsza połowa drugiej rundy. Polak atakował, Węgier kontrolował i zbierał punkty. Kl dy już wielu widzów zaczynało wątpić w sukces Polaka w tej walce. Bil mocno na korpus, osłabiając swego przeciwnika. Pod koniec starcia starcia dwa mocne sierpowe Kuleja trafiły na szczerkę i pod Węgrem ugięły się nogi. Sędziowie jednogłośnie przyznali zwycięstwo Polakowi, co nie podobalo się publiczności, która długo protestowała.

BARDZO MILA niespodziankę sprawił najmłodszy zawodnik naszej ekipy, STACHURSKI. Nie wróżyło mu sukcesów w Rzymie, a mimo to przetrwał w walce z miejscowym, Boksował ambicję, wkładając w każdą walkę wiele siły. Nie wdał się w biłaytkę, pod koniec starcia Czechowalek Stachurkiem udanie finiszował i wygrał spotkanie 4:1.

Wyniki walk

WAGA MUSZA: SKRZYPCZAK (Polska) wygrał z Gorbato (ZSRR). W drugiej walce wagi muszej Ciuca (Rumunia) wygrał z Yedigarem (Turcja). W finale spotkała się Skrzypczak z Ciucą.

WAGA KOGUCIA: Rascher (NRF) pokonał Sawowa (Bulgaria). Pierwszy (Włochy) przegrał z Giju (Rumunia). W finale zmierza się Rascher z Giju.

WAGA PIORKOWA: PETEK (Polska) wygrał z de Souza (Francja). Tatar (Turcja) wygrał z Michajlowem (Bulgaria). W finale spotkała się Petek z Talarzem.

WAGA LEKKKA: Dunkel (NRD) przegrał z Vujinem (Jugosławia). GRUDZIEN (Polska) wygrał z Gule (Węgry). W finale spotkała się Grudzien z Vujinem.

WAGA LEKKOPÓŁŚREDNIA: KULEJ (Polska) wygrał na punkty z Kajdim (Węgry). Frolow (ZSRR) wygrał z Tiepielmem (NRD). W finale zmierza się Kulej z Frolowem.

WAGA PÓŁŚREDNIA: Nemecek (CSRS) pokonał przez tko w drugiej rundzie Hodosona (Rumunia). Wolke (NRD) wygrał z Kali (Węgry). W finale spotkała się Nemecek z Wolke.

WAGA LEKKOSREDNIA: STACHURSKI (Polska) wygrał z Stanchemem (CSRS). Agielew (ZSRR) pokonał Covaci (Rumunia). W finale spotkała się Stachurski i Agielew.

WAGA ŚREDNIA: Kisielow (ZSRR) wygrał z Hejduka (CSRS). Casati (Włochy) pokonał Chivara (Rumunia). W finale spotkała się Kisielow i Casati.

Uroczyste Plenum MKKFit

Z okazji trwających obecnie „Dni Kultury Fizycznej i Turystyki”, 9 czerwca odbędzie się uroczyste Plenum MKKFit w Szczecinie. W zebrań tym wezmą udział przedstawiciele władz i czołowi działacze sportu i turystyki z miasta Szczecina.

Ponowne zwycięstwo torowców

PIĘKNY SUKCES odniósł wczoraj na torze w Radomiu polski kolarz. Po wtorowym zwycięstwie w Łodzi, reprezentacja Polski w kolarstwie torowym ponownie pokonała zespół Włoch 4:7.

Nasi reprezentanci zdobyli punkty, wygrywając wysięgi na 1 km, 4 km drużynowo oraz tandemem. Przez graliśmy natomiast sprinty 1 km indywidualnie.

Półka nożna

AGENCJA REUTERS podała, że finałowe spotkanie pucharu zdobywców pucharów między Bayern Monachium i Glasgow Rangers zakończyło się, mimo dogrywki, wynikiem bezbramkowym. Według tej agencji spotkanie miało być powtórzone w piątek również w Norymberdze. Tymczasem inne agencje podały, że puchar na 1967 r. zdobyli piłkarze Bayern Monachium, wygrywając ze swym przeciwnikiem w drugiej połowie dogrywki 1:0.

W BILBAO odbyło się rewanżowe eliminacyjne spotkanie piłkarskie w ramach eliminacji do mistrzostw Europy. Walczyły zespoły grupy I Hiszpania i Turcja. Wygrał Hiszpanie - 2:0.

W ADELAIDZIE odbyło się międzynarodowe spotkanie piłkarskie, w którym Szkocja wygrała z Australią 2:1.

W SIÓDMYM decydującym pojedynku piłkarze Warszawy wygrali ze Śląskiem 2:0 (0:0), zdobywając na własność puchar 100-lecia, ufundowany przez przewodniczących prezydentów: Stoliczne RN, Janusza Zaryckiego i WGN w Katowicach - Jerzego Ziębkę.

Pawłowski zdobywa Trofeo Luksardo

DUZY SUKCES odniósł szablowski mistrz świata JERZY PAWŁOWSKI. Wygrał on w Padwie międzynarodowy turniej szablowy Trofeo Luksardo. Polak w walce o pierwsze miejsce pokonał w barażowym pojedynku szablisa radzieckiego Rakitę. Drugi polski szablista Nowara zajął 10 miejsce. Piłkarski został wyeliminowany w ćwierćfinale, a Ochryra i Sobczak odpadli w eliminacjach.

Sportowcy szkół budowlanych wyjeżdżają do Gdańska

JAK JUŻ INFORMOWALIŚMY w ubiegłym tygodniu zakończyła się Wojewódzka Spartakiada Szkół Budowlanych. Wykonała ona najlepszych zawodników we wszystkich dyscyplinach objętych rozgrywkami.

Reprezentacja szkół budowlanych województwa szczecińskiego złożona z 70 zawodników wyjeżdża w przyszłym tygodniu do Gdańska na spartakiadę międzystrefową. W imprezie tej uczestniczyć również

będą zawodnicy z województw: gdańskiego, bydgoskiego i koszalińskiego.

PODOBNE SPOTKANIA międzystrefowe odbędą się w innych miastach. Najlepsze drużyny i mistrzowie konkurencji indywidualnych spartakiad międzystrefowych spotkają się na Ogólnopolskiej Spartakiadzie Szkół Budowlanych która odbędzie się w Szczecinie w dniach 26-28 czerwca. (Boz)

Pogoni - I-ligowe kłopoty

W KŁOPOTLIWEJ sytuacji znalazły się I-ligowe zespoły szczecińskiej Pogoni: piłki ręcznej kobiet i piłki nożnej. Obie drużyny zajmują końcowe pozycje w tabelach rozgrywkowych, znajdują się w tzw. strefie zagrożonej spadkiem. Tak piłkarki jak i piłkarze mają szanse utrzymania się w lidze. Rozstrzygnięcie nastąpi już w pierwszych dniach czerwca.

PIŁKARKI zajmują 10 miejsce w tabeli, wyprzedzając katowickiego Słowiana o 2 pkt. W piątce szczecińskich gości będą Odrę Opole, która znajduje się na 9 pozycji w tabeli. W niedzielę, również w Szczecinie, w ostatnim meczu mistrzowskim spotkała się z AZS Wrocław.

Drużyna trenera Jakubika do tych decydujących spotkań nie może jednak przeprowadzić właściwych przygotowań. Pięć zawodniczek znajduje maturę, frekwencja na treningach jest więc słaba. Do piątki wszystkie zawodniczki będą już po egzaminach dojrzałości i będą kierownictwa sekcji dziewcząt nie obarczone „bagażem psychicznym” winny grać lepiej niż w poprzednich meczach.

TAK WIĘC NIM W NIEDZIELĘ piłkarskie wbiegna na murawę stadionu, sprawa jednego I-ligowca będzie już rozstrzygnięta. Piłkarze nie są jednak w najlepszej sytuacji. Spotkanie z Polonią Bytom nie należy do łatwych. Tymczasem zespół portowców jest mocno osłabiony. Lewoskrzydłowy Pogoni, Krzysztolik, po wypadku w czasie meczu z Górnikiem (wstrząśnienie mózgu) przebywa w szpitalu w Ty-chach. W Zabrzu uległ również kontuzji Gótkowski (zerwanie ścięgna), który w meczu z Górnikiem wypadł bardzo dobrze.

Mimo osłabienia, w zespole Pogoni panuje dobra atmosfera - wszyscy bowiem zdają sobie doskonale sprawę, że wynik meczu z Polonią może nie decydujący wpływ na dalsze losy ligowe. Portowcy chcą więc spotkanie to rozstrzygnąć na swoją korzyść.

DO KONCA rozgrywek pozostały już tylko trzy mecze: 4 czerwca z Polonią, 11 czerwca (na wyjeździe) z Szombierkami i 21 czerwca w Szczecinie ze Śląskiem Wrocław.

Bohaterowie filmu „Bokser” wśród szczecińskiej młodzieży

JAK BOKSER uczył się sztuki aktorskiej a aktor trenował boksa, to temat wtorkowego spotkania odwrótców głównych ról filmu „Bokser” - Daniela Olbrychskiego i Leszka Drogozkiego ze szczecińską młodzieżą w Klubie Spółdzielców. Okazuje się, że udział aktora i sportowca w filmie wyszedł na dobre nie tylko widzom, dając im udany film sportowy, ale i samym wykonawcom głównych ról. Olbrychski - opanowany zasady boksu uczestniczy teraz w meczach jak prawdziwy fachowiec sportowy, zaś Drogoz z kinomana laika stał się znawcą filmu. Obaj podzieliłi się także z zebranymi swoimi doświadczeniami z codziennej pracy zawodowej aktora i sportowca. Było to drugie spotkanie w Klubie Spółdzielców.

Tego samego dnia Olbrychski i Drogoz spotkali się także ze studentami PS. (ar)

„Poniedziałki la” odwołane

ZE WZGLĘDU na remont urządzeń lekkoatletycznych na stadionie „Pogoni”, które przejdą staranną kosmetykę przed majowym odbywającym się w najbliższym czasie odwołuje się tradycyjne „Poniedziałki la.”.

O terminie wznowienia imprezy powiadomimy w przyszłym tygodniu.

Trzy zespoły szczecińskie walczą o wejście do ekstraklasy I. a.

POLSKI ZWIĄZEK LEK-KIEJ ATLETYKI ogłosił zestawienie czterdziestu najlepszych drużynowych zespołów, które walczyć będą o prawo uzyskania miejsca pierwszoligowego. W „czterdziestce” tej znajdują się trzy zespoły szczecińskie: MKS „Pogon”, AZS i LZS „Pomorze” (Stargard). 10-11 czerwca odbędą się w całym kraju dziesięć terytorialnych czwórmeczów, między innymi w Stargardzie gdzie oprócz zespołów szczecińskich, startować będzie mistrz ligi zielonogórskiej - LZS Zielona Góra.

Do dalszych rozgrywek kwalifikują się dwa najlepsze zespoły, które w terminach 2-3 września i 1-2 października 1967 r. walczyć będą o pierwszą ligę.

Mając rozeznanie co do wartości szczecińskich zespołów wydaje nam się, że stać je będzie na uzyskanie wymaganego minimum punktowego, które gwarantowałoby przynajmniej jednemu z zespołów zaszczytne awans.

ZANIM jednak odbędą się boje ligowe 3-4 czerwca na jeźni w Stargardzie rozegrane zostaną indywidualne mistrzostwa województwa, w których udział weźmie około czterystu lekkoatletów z 26 klubów województwa szczecińskiego. (im)

F. Chichester w Plymouth

W NIEDZIELĘ 28 UB. M. w godzinach wieczornych zawinął do Plymouth 65-letni żeglar angielski sir Francis Chichester, który w tym właśnie porcie zakończył samotny rejs dookoła świata na 16-metrowej długości kacz. „Gipsy Moth IV”. Chichester w ciągu 226 dni pokonał trasę 48 tys. mil morskich, którą w XIX wieku przebywały kilpery przewożące wełnę z Australii. Mieszkańcy Plymouth zgotowali żeglarzowi owacyjne przyjęcie. Witano go pół miliona osób.

Na spotkanie żeglarza wpłynęły setki łodzi, motorówek, jachtów.

CAF-Unifax

Kozłowski liderem

w wyścigu dookoła Anglii

WZCZORAJ rozegrano IV etap międzynarodowego wyścigu kolarskiego dookoła W. Brytanii. Zwyciężył Włoch Desjardnes, uzyskując czas 5:32.46. Na ostatnich metrach wyprzedził on Szepla (ZSRR) - 5:32.47 oraz naszego reprezentanta Kozłowskiego - 5:32.48.

Drużynowo etap wygrał zespół ZSRR.

NOWYM liderem wyścigu został Polak Kozłowski, który na po trzech etapach łączny czas 16:09.58. Drużynowo nadal prowadzi Polska - 49:15.17 przed Włochami 49:23.18 i ZSRR - 49:28.24.





1 czerwca
Międzynarodowy
Dzień Dziecka.

Dziś — Jakuba
Jutro — Erazma

POGODA

Zachmurzenie małe. Temperatura maksymalna 25 stopni. Wiatry słabe północno-wschodnie i wschodnie.

RADA DNIA

★ Dziś Dzień Dziecka — oddaruj małucha nie tylko słodyczami, lecz także serdecznością i uśmiechem.

Nasze groźne

Za karę?

PRZEDSIĘBIORSTWA, zajmujące się handlem nabiałem od wielu miesięcy prowadzą szeroką kampanię reklamową zachwalając maślanek z dostawą do domu. Ponieważ i ja narobiłem apetytu na ten napój, postanowiłem go sobie „zaprenumerować”. Udałem się zatem 11 maja do sklepu MHD Artykułami Spożywczymi nr 33 przy pl. Grunwaldzkim.

O możliwości sfinalizowania mojego zamówienia poinformował mnie zachęcający afisz wiszący w sklepie. Tymczasem sprzedawczyni zgodnie oświadczyła, że tego rodzaju „zachcianki” nie są realizowane. Po prostu sklep nie przyjmuje zamówień. „Musimy mieć najmniej 5 osób na maślanek, a pan jest pierwszy”. Takim sposobem można się pozbyć nie tylko jednego klienta. Nie czułem się upoważniony przez dyrektora MHD do aktywności chętnych „maślanekowiczów”, dlatego też podjąłem dłuższą słowną batalię wskazując m. in. na fakt wywiezienia w sklepie plakatu. Batalię tę wygrałem uzyskując kwit wplaty 124681 A. Gdy wychodziłem ze sklepu, sprzedawczyni wyraziła wątpliwość czy w ogóle będę maślanek otrzymywał, bo nie zawsze przywożą.

I istotnie, już dziś rano nie otrzymałem nie tylko maślanek ale i mleka. Czyżby za karę?

A swoją drogą byłoby mi wdzierać MHD-Artykuły Spożywcze za wyjaśnienie, dla jakich celów wywieziono plakaty i no co się prowadził kampanię reklamową.

(wit)

Dziś premiera „Wiosny 21” w Teatrze Współczesnym

DZISIAJ o godz. 19.30 w Teatrze Współczesnym odbędzie się uroczysta premiera dramatu współczesnego autora radzieckiego ALEKSANDRA SZTEJNA „WIOSNA 21”. Szczeciński spektakl wyreżyserował JAN MACIEJOWSKI, scenografię

Z Domu Dziecka do własnego mieszkania

„Certa” i PKS w Stargardzie kolejnymi fundatorami książeczek PKO

NASZA AKCJA pomocy dla sierot zatacza coraz szersze kręgi. Informowaliśmy już, że na apel redakcji jako pierwsi wśród spółdzielców w Szczecinie odpowiedzieli członkowie spółdzielni „KOMINIARZ”, którzy ufundowali jedną książeczkę mieszkaniową. Ich wezwanie skierowane do pozostałych spółdzielców podjęła spółdzielnia „CERTA”. Przewodnicząca koła spółdzielczyń tej spółdzielni Zulejcha POLTURZYCKA powiedziała nam, że koło ufundowało książeczkę mieszkaniową dla wychowanki Domu Dziecka w Tanowie Teresy RYCHTER.

DYREKTOR II Oddziału Państwowej Komunikacji Samochodowej w Stargardzie — Henryk KNAPIK, poinformował redakcję o ufundowaniu przez załogę Oddziału 3 książeczek mieszkaniowych (z wkładami po 6 tys. zł) dla sierot. Otrzymali je wychowankowie Państwowego Domu Dziecka w Stargardzie — Lila KISIEL, Mirosław SZYSZKO i Kazimierz PROCHORENKO. Fundatorzy wzywają oddziały PKS w naszym województwie do podejmowania podobnych zobowiązań.

DOTYCHCZASOWY WYNIK NASZEJ TRWAJĄCEJ OD LUTEGO BR. AKCJI TO 36 KSIĄŻECZEK MIESZKANIOWYCH DLA SIEROT. W ICH IMIENIU SERDECZNIE DZIĘKUJEMY WSZYSTKIM FUNDATOROM. CZEKAMY NA NASZĄ TELEFON: 46-235. (hs)



Cudowne dziecko

BYŁO słoneczne popołudnie. Po powrocie z pracy odpoczywałyśmy wszyscy beztrosko: ja prałam, sąsiadka z góry odkurzała mieszkanie, a znajomi obok myli okna. Ciszę naszych relaksowych czynności zakłócił nagle dwugłos: klaps-wrzasak, klaps-wrzasak.

— Janel! — powiedziałam proroczo i podążyłam do sąsiadki, aby po raz n-ty przedstawić im zasady nowoczesnej pedagogiki, zalecającej łagodną perswazję w miejsce używania przemocy fizycznej.

Pani Wanda bez słowa wpro-wadziła mnie do pokoju i za-niem zaczęłam, że „współczesna

wiedza o wychowaniu...” — po-wiedziała:

— Niech pani patrzy! Spojrzałam. W betonowej ścianie nowego budownictwa widniała obszerna dziura. Średniej wielkości, o nieregularnych brzegach.

— To ty? — zapytałam Jan-ka nieinteligentnie.

— Ja! — z odcieniem dumy, choć przez łzy odpowiedział sześciolatek syn sąsiadki. I od razu wytłumaczył: — Żebym mógł oglądać „Świętego”, kiedy jestem w sypialni.

— To ty nie śpisz, jak idziesz spać? — zdziwiłam się.

— Nie, podglądam filmy, kobry... A wolalbym jeszcze mieć wizję... Pani jest dobra, pani wytłumaczy mamie, pani to by dziecka nie biła, nie?

— Jakbyś u mnie wybił dziurę w ścianie — powiedziałam słodko — to jak ja bym ciębie wzięła za czuprynę, jakbym przyłożyła... hm — zreflektowałam się i wyszłam, rezygnując tym razem z wygłoszenia pogadanki.

W przedpokoju pani Wanda przytrzymała mnie za łokieć i szepnęła:

Miłośnicy naszego miasta spotkają się w Zamku

W NIEDZIELĘ FINAŁ QUIZU

Jaczećin wczoraj, dziś, jutro

I nagroda - rejs do Norwegii

W niedzielę, DNIA 4 CZERWCA O GODZ. 18 w Zamku Książąt Pomorskich odbędzie się finał konkursu „SZCZECIN WCHORAJ, DZIS, JUTRO” organizowanego przez Towarzystwo Przyjaciół Szczecina, Muzeum Pomorza Zachodniego, Wojewódzki Dom Kultury, Wydział Oświaty Prezydium MRN, Zarząd Miejski TPP-R i redakcję „Kurieru Szczecińskiego”. Konkurs przeprowadzony będzie na zasadach podobnych do „ZGADUJ-ZGADULI”.

Wszystkim zainteresowanym podajemy przewidziane regulaminem warunki uczestnictwa w quizie:

♦ UCZESTNIKIEM konkursu może być każdy z wyjątkiem organizatorów i osób zajmujących się zawodowo historią.

♦ KANDYDACY na uczestników konkursu wypełniają kartę zgłoszenia, którą otrzymają w dniu imprezy (przed jej rozpoczęciem) i po wypełnieniu wrzucają ją do przygotowanej urny znajdującej się w sali.

♦ KONKURS przebiega w dwóch etapach. W pierwszym uczestnicy losują trzy kartki z pytaniami. Odpowiedzi będą punktowane. Osoby uzyskujące najwyższą liczbę punktów zostaną zakwalifikowane do II etapu quizu. Zasady II etapu są podobne z tym, że uczestnicy odpowiadają będą na pięć wylosowanych pytań.

♦ O OSTATECZNEJ punktacji zdecydować łączna liczba punktów uzyskanych w obydwu etapach.

♦ ODPOWIEDZI oceniać będzie jury, w skład którego wejdą przedstawiciele organizatorów oraz specjaliści.

Tematy pytań quizowych dotyczyć będą między innymi powstania naszego miasta, jego dziejów na przestrzeni wieków, roli portu w ekonomicznym układzie geograficznym Polski, współczesnego rozwoju urbanistycznego Szczecina, literatury i sztuki, kultury i oświaty, sportu i turystyki związanych z Grodem Gryfa.

Na laureatów konkursu czeka wiele atrakcyjnych nagród. Głównymi są: rejs do Norwegii statkiem PZM, bezpłatny bilet kolejowy na trasie Szczecin — Poznań — Warszawa — Kraków — Wrocław — Szczecin, karset wolnego wstępu do wszystkich muzeów i zabytków na terenie całego kraju, bezpłatny abonament (12 biletów) jazdy statkiem białej floty, próbný rejs statkiem wybudowanym w Stocni Szczecińskiej, karty wolnego wstępu na wszystkie plaże i kąpieliska miejskie z bezpłatnym korzystaniem ze sprzętu plażowego. Pełna lista nagród zostanie ogłoszona przed rozpoczęciem quizu.

FUNDATORAMI NAGRÓD, które zostaną wręczone zwycięzcom bezpośrednio po zakończeniu konkursu są: PZM, Stocznia Szczecińska im. A. Warskiego, Żegluga Szczecińska, Zarząd Nabrzeży Miejskich, DOKP-Szczecin, WDK, TPS, Zarząd Miejski TPP-R oraz Wydział Oświaty Prezydium MRN w Szczecinie.

Do wzięcia udziału w tym interesującym konkursie szczególnie zachęcamy młodzież szkolną. Jesteśmy przekonani, że podobnie jak w roku ubiegłym quiz cieszyć się będzie dużą popularnością mieszkańców grodu Gryfa.

Podczas niedzielnej imprezy w Zamku wystąpi zespół muzyczny Technikum Kolejowego ze Szczecina.

(ru)

Poznajecie ich?

RĘCZYM, że wszystkie szczecińskie dzieci rozpoznały na tym fotofie bohaterów arcypopularnej serii filmów telewizyjnych pn.: „CZTEREJ PAN CERNI I PIES”. Musimy Wam jeszcze powiedzieć, że na odwrocie zdjęć, które tu reproduujemy znajduje się autograf autora książki pod tym tytułem, p. Janusza PRZYMANOWSKIEGO i... odciśnięcie łapy Szarika. Zdjęcie to otrzymaliśmy od Komisji Propagandowej w Studzińkach, która prosi nas o powiedzenie szczecińskich miłośników pancernych, iż przyjęła na siebie obowiązek wysyłania, na indywidualne zamówienie z całego kraju, zestawu 10 fotofów z filmu „Czterej pancerni i pies” i znaczka pancernych. Jedno ze zdjęć zaopatrzone będzie w autograf p. Przymanowskiego lub jednego z bohaterów filmu.

Ci miłośnicy przygód za łogi „Rudego”, którzy zechcą mieć zestaw tych zdjęć powinni przesać PRZEKAZEM POZTO-WYM KWOTĘ 30 złotych, bardzo starannie adresu-jąc:

Komisja Propagandowa STUDZIANKI k. Koźlenia „Czterej pancerni i pies”.

Wysyłka nastąpi szybko, gdyż komisja przygotowała w tym celu specjalny zespół osób.

Jesteśmy przekonani, że szczecińskie dzieci cieszyć się tą wiadomością, a rodzice, choćby z racji dzisiejszego świata, nie odmówią im przyjemności posiadania zdjęć: Janka, Marusi, Szarika i innych PANCERNIAKÓW.

Foto: R. Kropat

Notatnik szczeciński

DZIS, 1. VI, w godz. 17-19 będzie czynna PORADNIA RODZINNA w lokalu Ligii Kobiet przy Al. Wojska Polskiego 154. Dyskretnej i wyczerpującej porad udzielają lekarze specjaliści.

PRZEDSTAWICIEL firmy Rock-Wool z Danii, inż. STOLENBERG wygłosi dziś o godz. 19. odczyt pt. „Technologia produkcji i stosowanie materiałów izolacyjnych z wełny mineralnej”. Odczyt odbędzie się w Domu Technika, zorganizowany został staraniem koła SIMP przy Centralnym Ośrodku Badawczym Zrzeszenia Okręgowego. Wstęp wolny.